

Bilety na cukier

Jan Oleński

Kiedy wprowadzono reglamentację cukru, początkowo przydzielowe dokumenty nazywano nie „kartkami”, lecz „biletami” lub „bonami”.

W czerwcu 1976 roku udało mi się uzyskać paszport PRL i wyjechać do Anglii, aby odwiedzić Cioćię i Wujka, który jako żołnierz spod Monte Cassino nie mógł przyjechać do kraju. W podróż wybrałem się świeżo kupionym fiatem 126p. Z oczywistych powodów przebycie drogi zajęło trzy dni. Przed wyjazdem kupiłem gazetę, aby później, w wolnych chwilach, ją przeczytać.

Pierwszą noc spędziłem w miejscowości niedaleko granicy z ówczesną NRD, a zmęczony całodziennym prowadzeniem samochodu, do gazety nie zajrzałem. Następnego dnia, przed wyruszeniem w dalszą drogę, kupiłem następną gazetę z nadzieją, że przejrzę ją gdzieś na postoju, lecz i tym razem nie znalazłem czasu. Gdy po kolejnych

dwóch dniach podróży dotarłem do Domu Polskiego w Londynie, wzbudziłem ogromne poruszenie wśród polonusów, którzy wypytywali mnie o szczegóły tego, co właśnie wydarzyło się w Polsce. Ponieważ byłem przez trzy dni w drodze, nie miałem pojęcia, o co mnie pytają, nic nie wiedziałem o wydarzeniach w Radomiu i w Ursusie. Wtedy przypomniałem sobie o tych dwóch gazetach, których nie miałem czasu przeczytać. Gdy je wyjąłem, okazało się, że w pierwszej z nich napisano o wzroście cen mięsa, który ogłosił premier Piotr Jaroszewicz, a w drugiej – o odwołaniu podwyżki! Można sobie wyobrazić, jaką sensację wzbudziły te dwie gazety i jak ucieszyli się moi rozmówcy, gdy im je podarowałem.

Po powrocie do kraju przekonałem się szybko, co ówczesne władze przygotowały zamiast nieudanej podwyż-

ki cen mięsa. Od 16 sierpnia sklepy rozpoczęły sprzedaż cukru na bony, czyli tzw. „bilety towarowe”. Jak informowała prasa, wydrukowano je w trzech nominałach: na dwa, jeden i pół kilograma. Większości społeczeństwa przysługiwały bony na 2 kg cukru. Bony na 1 kg cukru dostali rolnicy sprzedający państwu „niewielką część swojej produkcji” oraz członkowie ich rodzin powyżej czternastego roku życia, utrzymujący się z rolnictwa (ich dzieci do lat czternastu dostawały pełną normę 2 kg). Normę 1 kg przyznano także dalszym członkom rodzin rolników kontraktujących swoje produkty. Bon na 0,5 kg cukru służył do realizacji normy 1,5 kg przysługującej rolnikom, którzy przekazali swoje gospodarstwo państwu za rentę. Członkom rodzin tych rolników przysługiwał 1 kg cukru, a ich dzieciom do lat czternastu – 2 kg. W uzasadnieniu publikowanego komunikatu Rady Ministrów napisano, że bony wprowadzono „na okres przejściowy”, tylko do 15 września.



Fot. ze zbiorów autora



Fot. ze zbiorów autora

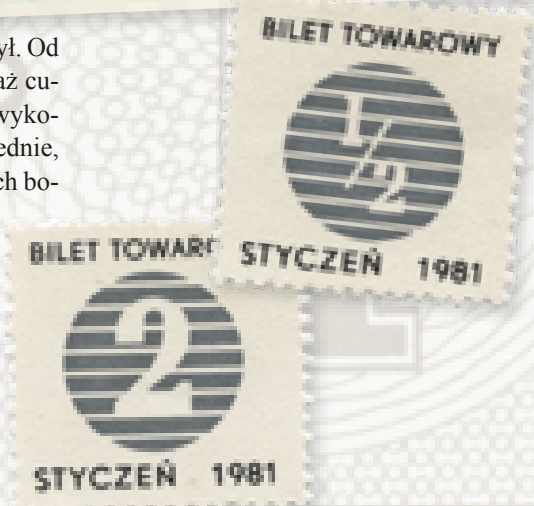
Bony zostały wydrukowane na papierze ze znakiem wodnym, miały piękny gilosz, nieustępujący jakością ówczesnym banknotom. Nacięcia umożliwiały dzielenie bonów na pół. Widniejąca na „biletach towarowych” data – 25 lipca 1976 roku – mogła zmylić. Decyzję o wprowadzeniu bonów Rada Ministrów podjęła bowiem 12 sierpnia. Ich dystrybucją zajmował się Narodowy Bank Polski. Zakłady pracy odbierały bony z oddziałów NBP na podstawie specjalnych kart zapotrzebowania. Cukier „za biletami” sprzedawano po stałej cenie 10,50 zł, ale wytypowano też specjalne sklepy, w których prowadzono tzw. „sprzedaż komercyjną”, po 26 zł za kilogram. Zastosowano oryginalną technikę kasowania bonów na cukier polegającą na odrywaniu jednego z rogów. Zapewne z tej przyczyny następne bony miały w rogach także wydrukowane liczby określające nominal.

Do końca sierpnia sprzedawano tylko połowę przysługującej racji, niesieci nie wiadomo, czy na górną, czy dolną połówkę „biletu”. Drugą połowę racji cukru można było kupić we wrześniu.

Zapowiadany „okres przejściowy” wkrótce się skończył. Od października rozpoczęto sprzedaż cukru na nowe „bilety”. Były one wykonane równie starannie jak poprzednie, a każdy z nich składał się z dwóch bonów: na pierwszą i drugą połowę miesiąca o nominalach 1 lub 0,5 kg. Takie „bilety” przetrwały do końca lutego 1977 roku, a od marca weszły do obiegu bony w kształcie i wielkości znaczków pocztowych, o tych samych nomina-

łach co pierwsze „bilety”, tj. dwóch, jednego i pół kilograma. Wówczas jednak można już było realizować je w całości, bez potrzeby dzielenia na połówki. W tej formie wydawano je na kolejne miesiące aż do lutego 1981 roku. W marcu tegoż roku zostały zastąpione przez „regularne” kartki na cukier.

Wprowadzenie w 1976 roku bonów na cukier skłoniło mnie



Fot. ze zbiorów autora

do zainteresowania się kolekcjonerstwem dokumentów reglamentacji. Moja rodzina nie była w stanie zużyć całej ilości cukru, która nam przysługiwała, i co jakiś czas, mając już pełną spiżarnię, zdecydowaliśmy się nie realizować przynależnych nam bonów. Pomyślałem w pewnym momencie, że większą wartość miałyby trzy różne bony z kolejnych miesięcy niż trzy jednakowe bony z jednego miesiąca. Zaczęłem więc odkładać sobie po jednym bonie każdego miesiąca i tak zaczęła się moja przygoda z tym nietypowym rodzajem kolekcjonerstwa, która trwa do dziś. 🍬

Jan Oleński – kolekcjoner dokumentów reglamentacji, autor m.in. katalogu *Ogólnopolskie kartki zaopatrzeniowe z lat 1976–1989* (2010)